

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Miesięcznie..... 2 fr.50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 29 LIPCA 1928

Rok. V — N° 31



Pielgrzymka polska z St. Etienne do Valfleury (Loire). Patrz artykuł str. 7.

Zmarnowany grosz

Chcielibyśmy uświadomić marnotrawcom znaczenie zmarnowanego grosza.

Palacz papierosów, który dziennie wypali tylko 10 papierosów z paczki 20 sztuk po 3 fr., przepali dymem 1.50 fr. To na rok wynosi 547 fr. 50 cent. Inny, który raz na tydzień w niedzielę w dobrej kompanji przepuści 20 fr., to mu się zdaje, że to wcale nie dużo, bo przecież zarabia, czemu by nie mógł sobie na to pozwolić. Ale choćby tylko 20 fr. na tydzień, to już robi na rok 1040 fr. a jak to często przepuszcza się więcej, daleko więcej, w niedzielę, na zabawie, niż 20 fr.! Słysząc o graczach, którzy w jeden wolny dzień przegrają w karty 150 fr., 200 fr. i więcej! Czy to nie szkoda grosza? Jak przy dobrej zabawie po wypłacie ogarnia kogoś dobry humor, to i 100 fr. przepuści. Robi się wesele, chrzciny, imieniny,

to tak samo dużo pieniędzy idzie. Weźmy wesele. Wyrabia się taka głupia manja, że weselisko musi być huczne. Jedno wesele było bogate, to drugie musi być bogatsze. Sprasza się gości jaknajwięcej, stawia się mięsiwa, kolacze, ciastka, wina, wódki, piwa i potem pokazuje się że trzeba było zapłacić 600, 700 fr. za samo jadlo i napitky. I na co to wszystko? Czy nie szkoda tego? Ze chrztem się czeka, bo trzeba tego zaprosić, tamtego zaprosić, znowu 300 francs poszło. Po co to wszystko, Czy sakrament małżeństwa jest na to? Czy sakrament chrztu jest na to, żeby tylko dać sposobność do obżarstwa i pijaństwa. A słysząc o ucztach weselnych, które kosztowały i 2000 fr. Czy to nie lepiej skromny, cichy ślub sprawić, dziecko ochrzcić w kościele i wrócić do domu i w domu hałasu i pijatyki nie robić? Szkoda zmarnowanego grosza, na który się ciężko pracowało. Do marnowania grosza tak się wszystko przyzwyczaiło, że nawet dziecko, które dostało franka od ojca, zaraz idzie

Na niedzielę IX. po Świątkach

(Ewangelia. Łuk. XIX. 41-47).

W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem: i oblegą cię i ścisną cię zewząd, i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do Kościoła, począł wyganiać sprzedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w Kościele.

Pan Jezus płakał nad miastem Jeruzalem, iż nie poznało nawiedzenia swojego. I jakże tu nie było płakać! Nawiedził je Sam, obiecany i utęskniony Mesjasz, Zbawiciel, a oni go nie poznali, nie przyjęli. Przyjdzie inne nawiedzenie Pańskie, które nie pozostawi kamienia na kamieniu. Jakże nie miał płakać P. Jezus nad Jeruzolimą!

I nas nawiedza Bóg. Jak my przyjmują nawiedzenia Pańskie?

Nawiedza nas Bóg w Najświętszym Sakramencie. Jest pośród nas. «Zagrody nasze widzieć przychodzi, i jak się jego dzieciom powodzi? Jest naszym sąsiadem, czeka, żebyśmy go odwiedzali, żebyśmy przychodzili do niego, do kościoła na misję św., na nawiedzenie. Jest nam chlebem anielskim. Czekaj, żebyśmy przychodzili karmić się nim w komunii św. Nauradza nas w Boże Ciało, opuszcza Tabernakulum, idzie przez miasta i wioski, przez ulice i pola, błogosławieństwo niesie. Nawiedza nas, kiedy chorujemy, i na drogę do wieczności nas wzmacnia, byśmy przez Boga nie konali.

Nawiedza nas Bóg przez łaskę swoją, kiedy porusza sumienie nasze. Daje nam natchnienie, byśmy dobre uczynki spełniali, daje natchnienie, byśmy złego uniknęli. Czy my słuchamy tego głosu? Wielka odpowiedzialność ciąży na nas, ilekroć głos Boży wewnętrzny utracamy. Natchnieniom wewnętrznym należy się posłuch.

Nawiedza nas, kiedy słyszymy kazanie w kościele.

Cenić winniśmy kazanie jako głos boży. Co w kazaniu słyszymy, mamy przymować jako głos boży. Kto wie, ile odpowiedzialności bierzemy na siebie, jeżeli na kazanie nie chodzimy albo w czasie kazania nie uważamy. Kto wie, jak my źle robimy, kiedy po kazaniu szemrzemy na to, co w kazaniu słyszeliśmy i razem z ludźmi złymi i przewrotnymi omawiamy to, co było w kazaniu. Nawiedza nas nie tylko przez kazanie, ale i przez pisma. Kiedy czytamy książki nabożne, to głos boży mówi do nas. Daleko jesteśmy od księdza polskiego, nie słyszymy kazania polskiego, przeczytajmy dobrą książkę, religijną gazetę, przeczytajmy kazanie. Ale skoro głos boży odzywa się do nas przez dobre pismo, to głosu bożego niema w książce złej, w gazecie złej. Odrzućmy od siebie zę pisma, nie czytamy ich. Czytajmy te, które nam przynasza nawiedzenie Pańskie przez kazanie, przez artykuły religijne.

Nawiedza nas Pan i przez nieszczęścia, przez doświadczenia, przez choroby. Tych nam nigdy nie zabraknie. Iż to razy już nas nawiedził przez nieszczęścia! Myśmy Boga nie poznali w nieszczęściu! Szemraliśmy. Za nawiedzenie dziękujemy Bogu.

Nawiedzi nas jeszcze raz, ostatni raz, kiedy przyjdzie na nas ostatnia godzina. Obyśmy go wtedy poznali. Obyśmy konali z Bogiem, z P. Jezusem. Amen.

X. Emigrant.

sobie coś kupić i przepuścić go, a nie pomyśli o tem, żeby oszczędzać i składać franka do franka. Kto obliczy, ile wydaje się na stroje? To kapelusz nowy, to sukienka nowa, to pończoszki, jak księżniczka się ubiera. Dawniej posyłała grosz zaoszczędzony staremu ojcu, dziś wychodzi wszystko, nie się jej groszy nie trzyma, wszystko wychodzi na stroje i na fatalaszki. Marnuje też czas i grosz ten, kto porzuca stare miejsce pracy a nowego jeszcze nie znalazł.

Przypuśćmy, że na rok we Fracji jest 1000 ślubów polskich i że na każdym weselu przeje się i przepija tylko 500 fr. to przejezonych pieniędzy jest na rok 500.000 fr. czyli półmilijona! Tyle w jednym roku przejeśli i przepili Polacy na polskich weselach. Wszystko dla żołądka! coby z tego można zrobić dobrego!

Takie liczby niech pobudzą do zastanowienia i do oszczędzania.

Lasota.

Straszny los polskich robotników sezonowych w Niemczech

Spółczeństwo polskie zbyt mało interesuje się losem polskich robotników sezonowych w Niemczech. A dola tych robotników jest niekiedy tak straszna, że niektórzy Niemcy stosunki, panujące wśród owych wędrujących rzecz polskich, nazwali «stosunkami wołającymi o pomstę do nieba». W ostatnich miesiącach zwrócili one na siebie uwagę katolickiej prasy niemieckiej, a także protestanckiego filantropa Jaehna, który poświęcił im bro-

szurę p. t. «Kto rzuci pierwszy kamień?»

W grudniu ubiegłego roku w «Schlesische Volkszeitung» napisał artykuł pod zacytowanym wyżej tytułem: «Stosunki wołające o pomstę do nieba» ks. dr. Franz Keller, prof. uniwersytecki we Fryburgu. Artykuł ten jest tragiczną, ale zarazem świetną ilustracją doli-niedoli najemników polskich Meklenburg-Schwierin. Podajmy z niego charakterystyczniejsze ustępy.

Nasamprzód drobny obrazek, pozwalający wniknąć w warunki pracy w dużych majątkach ziemskich wspomnianego wolnego państwa.

Sąd w Rostock skazał na 200 marek kary dzierżawcę rolnego Schuhmanna z Volkenhagen a jego inspektora — na 10 marek. Ten ostatni ukarany został za spełnienie nieludzkich rozkazów swego chlebodawcy. Sprawa, która miała taki epilog w sądzie przedstawiała się w ten sposób. Dzierżawca rolny Schuhmann poróżnił się z pewnym żniwiarzem niemieckim, którego żona z powodu choroby musiała zaprzestać pracy. Postanowiwszy usunąć robotnika z baraku, pracodawca nie przebiegał w środkach. Najpierw odebrał żniwiarzowi wszystkie łóżka; mąż, żona i czworo dzieci musieli spać na podłodze. Następnie usunięto piec, a gdy i to nie pomagało, inspektor majątku otrzymał polecenie zabrania garnków. Gdy polscy żniwiarze pożyczili nieszczęsnej rodzinie swoich naczyń, inspektor otrzymał polecenie wylewania z nich jedzenia. Nieludzki dzierżawca oddalił inspektora, ponieważ ten z początku wzbraniał się wykonywać dawane mu rozporządzenia, a potem nie czynił tego dość pilnie. Wyrok był łagodny, ponieważ dzierżawca, wyrzucając robo-

(dok. na str. 4-ej)

Przegląd spraw wychodźczych SPRAWY DUSZPASTERSKIE

W depart. Aisne.

Ksiądz polski odwiedzi:

29.VII: SOISSONS — suma.

29-30: ANIZY-PINON — dla Polaków: z Vauxaillon, Mortier, Lizy, Merlieux, Les Bruyeres, Chavignon, Vaudesson.

Ks. Rogaczewski.

odwiedzi:

29 lipca Mont-St-Martin godz. 6-8 spowiedź; o godz. 8 msza św. i kazanie.

Villerupt 11 godz. msza św. i kazanie.

29 lipca Saulnes 18 godz. nieszpory, kazanie.

30 lipca Saulnes 6-8 spowiedź; 8 msza św.

31 lipca Herserange 6-8 spowiedź; 8 msza św.

Misje ks. Unszlichta.

11-13 sierpnia Chalons (Marne)

14-16 sierpnia Troyes (Aube)

18-20 sierpnia Coulommiers

25-27 sierpnia Villenoy

1-3 września Le Mesnil-Amelot

8-10 września Thieux

14-16 września Moussy-le-Neuf i Moussy-le-Vieux.

22-23 września Marcilly

29-30 września Rouvres

6-8 października Eve (Oise)

13-15 października Oignes (Oise)

20-22 października Ocquerre

27-29 października Fosse-Martin (Oise).

Prymas Polski współczuje z ofiarami katastrofy w Roche-la-Moliere

J. E. Ks. Kardynał Hlond, prymas Polski, nadesłał na ręce Ks. Rektora Misji Polskiej Katolickiej we Francji następujące pismo:

«Prymas Polski

Poznań dnia 4 lipca 1928.

Przewielebny Ks. Rektor Szymbor

P a r y ż.

Ze smutkiem wielkim i głębokim żalem przyjąłem wiadomość telegraficzną o strasznej katastrofie w kopalni Roche - la - Moliere, która pochłonęła tyle ofiar wśród pracujących tam górników, także wśród drogich sercu memu rodaków naszych. Ks. Rektor zechce w moim imieniu wyrazić dotkniętym rodzinom moje najgłębsze współczucie. Nie wątpię, że Polska Misja Katolicka we Francji uczyni ze swej strony wszystko co będzie w jej siłach, by zaopiekować się w szczególniejszy sposób dotkniętymi nieszczęściem.

† August HLOND

Prymas Polski.

Urzędnik objazdowy.

Konsulat Generalny R. P. w wParyżu donosi, że urzędnik objazdowy będzie przyjmował interesantów w niedzielę dnia 29 lipca w Montereau od godz. 2 do 6 godz. popoł. Hotel du Grand Maroque, 77, rue Jean Jaures.

Życzenia z okazji 25-lecia Kapłaństwa

KS. REKTORA MISJI POLSKIEJ KAT. WE FRANCJI

Prymas Polski

Poznań dn. 10 lipca 1928.

Czcigodny Księżu Rektorze i Jubilacie,

Doszło do mej wiadomości, że w dniu 15-go lipca obchodzi czcigodny Ksiądz Rektor jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Miło i z tej okazji przesłać Ci, Czcigodny Księżu Jubilacie życzenia swoje, oby Ci Bóg jak dotąd tak i nadal błogosławił w życiu kapłańskim i wspierał Cię zawsze obfitemi łaskami swymi. To dwudziestopięciolecie życia swego wypełniłeś, Księżu Jubilacie chlubnie wierną i twardą służbą Bożą w Zgromadzeniu XX. Misjonarzy, a ostatnie lat kilka z woli Bożej Twych Przełożonych służbą trudną dla dobra naszego wychodźstwa we Francji. Zorganizowanie duszpasterstwa polskiego we Francji jest przeważnie Twoja zasługa. To też poczuwam się w tym dniu uroczystym do obowiązku podziękować Ci, Czcigodny Księżu Jubilacie, za to wszystko, coś dobrego uczynił dla naszego wychodźstwa i dla rozwoju Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Wtej myśli przesyłam Ci, Księżu Jubilacie, najszczerze życzenia i czule błogosławieństwo.

† August Kard. Hlond.

Prymas Polski.

LIST GRATULACYJNY

**J. EM. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO
DO KS. REKTORA SZYMBORA**

Z okazji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa ślę z Warszawy, dokąd wczoraj wróciłem po dwumiesięcznym pobycie zagranicą, życzenia błogosławieństwa Bożego na dalszą owocną pracę w szeregach kapłanów Chrystusowych. Znana mi jest Twoja Księżu Rektorze, praca na stanowisku kierownika Misji Polskiej we Francji. Oceniałem

ją należycie i byłem dla niej z całkowitem uznaniem.

Podczas ostatniego mego pobytu w Paryżu stwierdziłem osobiście wysokie Twoje zalety, a w szczególności sprężystość w działaniu i w całej akcji misyjnej dla dobra wychodźstwa polskiego we Francji. Widziałem, że w pracę misyjną wkładasz całą swą duszę i nie oszczędzasz się, ale czynisz wszelkie wysiłki, by wychodźstwo polskie zachowało w czystości uczucia religijne i przywiązanie do kraju.

To też z gorącego serca życzę Ci, abyś nie ustawał w tej pracy, nie zniechęcał się trudnościami, nie upadał na duchu i w dalszym ciągu, z dotychczasowym zapożem poświęcał się temu wielkiemu i zaszczytnemu zadaniu. Niech Ci Bóg błogosławi!

Pragnąc Ci przyjść z pomocą, przesyłam z okazji Twego jubileuszu do Twego rozporządzenia na cele misyjne dwa tysiące złotych polskich.

Warszawa, 27.VII. 1928.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

Życzenia i błogosławieństwa pasterskie nadesłali: J. E. ks. Lisiecki, biskup śląski i J. E. ks. Jetowski, biskup sufragana lubelski.

Oprócz tego poza wymienionymi w poprzednim numerze przesłali życzenia: ks. kan. Dymek, sekretarz gener. Caritas, Poznań; ks. Garstecki, sekretarz gener. Związku Tow. Katolickich, Lens; ks. dr. Krupa, dyrektor m. seminarjum, Włocławek; M. Epstein, Kraków; ks. Gawlina, dyrektor KAP Warszawa; ks. Prałat Kłos, Red. Przewodnika Katolickiego, Poznań; p. dyr. Au, bank Zw. Sp. Zar. Paryż; ks. Paweł Sapieha; Siedliska; dr. Łubieński, b. redaktor «Polaka we Francji», War-

szawa; ks. Chocieszyński, Niestranowo; p. Onyszkiewicz, Poznań; M. Muta, Montdidier; p. Wł. Łada, Paryż; M. Hojkowska, Katowice; prawie wszyscy księża polscy pracujący we Francji wraz ze swoimi parafjanami i wszystkie Siostry, pracujące we Francji, p. Ambasadorka Chłapowska, Douai; ks. Caplet, Laval; ks. Czartoryscy, Gołuchów; ks. dr. Rymiewicz, Warszawa i inni.

KONFERENCJE OKRĘGOWE PREZESÓW ZW. R. P.

Zarząd Główny Z. R. P. we Francji niniejszem podaje do wiadomości członkom Z. R. P. zamieszkałym w północnej Francji, że konferencje okręgowe prezesów odbędą się jak następuje:

- 1) Okręg Nord 5-go sierpnia w Douai (sala dawniej p. Biczysko).
- 2) Okręg Pas-de-Calais I-szy 12. sierpnia w Lens (sala p. Mąlgrowicza).
- 3) Okręg Pas-de-Calais II-gi 19 sierpnia w Bruay en Artois (sala p. Dybiony).
- 4) Okręg Anzin 26. sierpnia w Anzin.

Okręgi Loire, Montceau les Mines i Wschodnia Francja będą miały wyznaczone konferencje po porozumieniu Prezesów Okręgowych z Zarządem Głównym.

Prezesi okręgowi prześlą zaproszenia wraz z porządkiem dziennym i z wyznaczeniem dokładnej godziny i miejsca, oraz instrukcjami listownie każdemu prezesowi filiinnemu.

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji.

(c. d. z str. 2 giej)

tnika z powodu choroby jego żony, postępował zgodnie z «uświęconem przez zwyczaj prawem pracy. W tym to zwyczajku tkwi haniebne postępowanie wobec robotników sezonowych, którzy w większości są polakami.

Przyjrzyjmy się bliżej tym zbrodnicyzycznym warunkom pracy. Obok niskiego wynagrodzenia dwa z nich należy jak najdobitniej podkreślić. Pierwszy: Młodzi ludzie, poszukujący roboty w charakterze żniwiarzy w biurach pośrednictwa pracy otrzymują wiadomość, że do zajęcia przyjmuje się tylko pary. A zatem młody człowiek, nie mający pracy, a chcący pracować, musi się najpierw rozjeżdżać za jakąś dziewczyną, któraby się zgodziła pracować razem z nim, po pracy dbać o jego odzież i wogóle żyć razem z nim. Dodajmy, że jeżeli dziewczyna zachoruje i nie może wyjść na pole, wówczas i mężczyzna musi opuścić miejsce.

Drugim z tych potwornych warunków są stosunki mieszkaniowe, narzucane owym «parom robotniczym», «parom żniwiarzy», jak ich Niemcy nazywają. Pary te muszą zazwyczaj gnieździć się w większych salach razem z wielu innymi parami. Oddzielanie kobiet od mężczyzn przy pomocy jakichś zasłon lub ścian często nie brane jest zupełnie pod uwagę. Dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, muszą ułożyć się na dwóch nędznych legowiskach, stłoczonych w ciasnej przestrzeni. Te baraki o charakterze zaniedbanych koszar mają tylko najniezbędniejsze sprzęty, wystarczające w mniemaniu ich fundatora «ptakom wędrownym».

Wzmiankowany wyżej Jaehn porównywa, jako świadek naoczny, obory i chlewy w tych majątkach z barakami, w których mieszkają robotnicy polscy «Zduśmiewamy się pisze-skrupulatną czystością tych stajen, gdzie nawet ryjące w błocie świny mogą cieszyć się szczególną opieką i «wychowaniem w czystości», Biada parobkowi lub dziewczynic, których przeoczenie albo wina spowoduje zmniejszenie się albo krzywdę pomyślności nierozumnego zwierzęcia!

(c. d. n.)

ANTYSEMITYZM W ROSJI SOWIECKIEJ

Już w zeszłorocznym artykule moim o rozkładzie komunizmu w Rosji zwróciłem uwagę na zarysowującą się coraz ostrzej w sowietach kwestję żydowską. Albowiem wynikiem nieoczekiwanym rewolucji «robotniczej» było ogromne wyniesienie się drobnomieszczaństwa żydowskiego, które się dorwało do wszelkich lepszych stanowisk w Sowietach, zostawiając żywiolowi chrześcijańskiemu «oswojonemu» tylko nieco miejsca na pokaz i pogrążając w niebywałą nędzę resztę ludności przy jednoczesnym starannem tępieniu «nieprawomyślnych» ze wszystkich warstw społecznych, rozumie się chrześcijańskich, zwłaszcza zaś — o ironjo! — robotniczej i włościańskiej.

Ponieważ zaś, zarówno Kościół katolicki jak i cerkiew prawosławna były poważną przeszkodą dla rządów Izraela, więc dla utrwalenia swego niepewnego położenia, żydówstwo pod maską naukowego ateizmu przystąpiło do ostrej walki z chrześcijaństwem, wyrывая bezwzględnie wiarę z młodego pokolenia i dyskredytując ją w starym. Natomiast jak zwykle komunizujące żydówstwo odmówiło też walki z judaizmem pod pozorem «antysemityzmu». Sowiety więc wyeksperymentowały starą prawdę, a mianowicie, iż przywiązania do judaizmu niepodobna wyrugować z duszy żydowskiej, co dla każdego konsekwentnego ateisty musi być naprawdę uderzające. Stwierdził to w Polsce znany wolnomyśliciel, Andrzej Niemojewski, gdy naprzód w 1910 r. wzywał żydów do walki z zabobonami żydowskimi. Został przez to nazwany przez «wolnomyślicieli» żydowskich antysemitą i pogromcą, przedstawiciele zaś Bundu oświadczyli, iż Talmud jest podstawą kultury żydowskiej, więc go ruszać nie wolno — i na tem się cała sprawa skończyła. Wed-

ług tych osobliwych wolnomyślicieli należy chrzest odkładać do pełnoletnia, aby się dobrze zastanowić nad jego przyjęciem, ale nigdy — obrzezanie, bo prawdopodobnie żaden żyd nie chciałby go przyjąć tak późno!

Lecz nadszłość żydów na wszelką krytykę judaizmu wywołała niepohamowane oburzenie rosyjskich mas robotniczych, nie mogących pojąć dlaczego się stosuje dwie miarki, jedną do chrześcijaństwa, drugą do judaizmu. Jak twierdzi Mgr. d'Herbigny pod parciem proletariatu rosyjskiego kilku komunistów żydowskich udało się do Homla, aby tam w czasie żydowskich świąt wielkanocnych rozpocząć z wierzącymi żydami dyskusję antyreligijną, niewiadomo jednak jaki wynik ona dała. Jako regułę trzeba przyjąć, iż żaden żyd nie jest ateistą, gdyż idzie o odwieczne przekonanie Izraela, iż jest wciąż ludem wybranym, któremu Bóg dał w dziedzictwo wszystkie narody świata, dlatego to żaden żyd socjalista nie uznaje podporządkowania drobnomieszczaństwa żydowskiego proletariatu chrześcijańskiemu. Żądać więc od żydów, aby palili Talmud, zamieniali synagogi na sale taneczne, wyszydzały publicznie Mojżesza jako zwykłego szalbierza, wybraństwo zaś Izraela jako ordynarny przesąd, obrzezanie jako niechlujny obrządek, to poprostu żądać od nich samobójstwa moralnego, dlatego my nie widzimy żadnej systematycznej propagandy antyreligijnej przez żydów pośród żydów. A jednak żydzi mają czoło żądać od nas, abyśmy wzgardzili Ewangelją, zamieniali Kościoły na kluby, szydzili z cierpień P. Jezusa i nadziei naszej wiecznego z Nim królowania w niebie, Sakramenta zaś poniewierali. I ilu niedowarzonych chrześcijan słucha żydów!

I tylko w świetle objawienia chrześcijańskiego je-

Św. JOANNA D'ARC

(Dokończenie)

W tym samym czasie mieszkańcy miasta na prędko zrobili most z drabin i kłód i wkroczyli z przeciwległej strony do twierdzy les Tourelles. Anglicy wzięci we dwa ognie zginęli do ostatniego. Rozległ się jeden ogromny okrzyk tryumfalny po obu stronach rzeki a lud zmieszany z żołnierzami z Joanną d'Arc na czele wkracza z tryumfem do miasta i idzie śpiewać zwycięskie Te Deum w bazylice. Anglicy byli pokonani. Naza jutrz opuścili inne fortece i oddalili się od miasta. Na żądanie Joanny uroczysta procesja dziękczynna udała się od kościoła do kościoła i to jest początek przepięknego święta 8 maja.

Pierwsze posłannictwo Joanny było spełnione. Dokonała uwolnienia Orléanu od oblężenia, jak obiecała, a dokonała go w 5-ciu dniach. Było to równocześnie cudem wymaganym przez sąd duchowny na potwierdzenie boskości posłannictwa.

Pozostało jej dokonać drugiego posłannictwa a mianowicie zaprowadzić króla do Reims na koronację. Karol VII. sam tchórz otoczony tchórzowskim dworem oświadczył, że nie pójdzie do Reims, dopóki Anglicy nie będą odpędzeni od brzegów Loary. Joanna odnosi nowe zwycięstwo pod Jargean. Za jednym szturmem zdobywa naza jutrz most pod Meung. W dwa dni potem nieprzyjaciół zmuszony jest opuścić Beaugency. Po nowym zwycięstwie pod Patoy Anglicy uciekają w stronę Paryża. Król jeszcze odwleka. Joanna go zmusza do opuszczenia obozu w Chinon i do drogi ku Reims. Cała podróż z Chinon do Reims była pochodem tryumfalnym. Dzięki dzielności Dziewicy Orleańskiej wszystkie miasta po drodze poddawały się lub były zdobyte. Wreszcie przybyło do Reims, miasta koronacyjnego. Dziewica stała po prawej ręce króla z sztandarem w ręce. Po koronacji Joanna klękając przed królem rzekła do niego

«Szlachetny królu, wreszcie wykonana jest wola Boga, który chciał, abyś przybył do Reims i otrzymał namaszczenie królewskie».

Na widok tego dziecka ludu, które cudem niewidzianym i mimo tylu przeciwności, w tak krótkim czasie zmieniła sytuację i urato-

wała swój kraj, oświadczać spełnienie woli Boga, którego sama była tylko narzędziem, łzy popłynęły z oczu wszystkich obecnych. Więcej niż kiedykolwiek stanęła w oczach otoczenia w podwójnej aureoli posłannictwa od Boga i świętości. Żeby jednakże na ten tytuł zasługiwała w całej pełni, brakowało jeszcze jednego znamienia istotnego: cierpienia.

PROBA

Dziewica Orleańska marzyła teraz o tem, by wrócić na swoje dawne miejsce, do Domremy. Ale nie chciała jej puścić. Tymczasem więc podjęła się w ciągu dalszym dzieła oswobodzenia Francji i jej pierwszym celem był Paryż. Karol ciągle się wahał. Stracono wiele drogiego czasu. Święci nie przestają jej przepowiadać, że dostanie się do niewoli przed św. Janem i że będzie miała dużo do cierpienia, ale że Bóg ją będzie wspierał. Odnosiła jeszcze parę zwycięstw mimo wielkich przeciwności. Ale horyzont się zaciemniał. Miano uwolnić od oblężenia miasto Compiegne. Dziewica jak zawsze była w pierwszym szeregu. Nagle wojska się cofają. Joanna zakrywa ich ostatnie szeregi przy cofaniu się. Jeszcze walczyła w fosie. Ostatni żołnierz wszedł do miasta. Wtedy Flavy, gubernator miasta, podciąga most zwodzony. Dziewica Orleańska zdradzona! Sama pozostaje w fosie, dostaje się w ręce wrogów. Zrzucona z konia dostaje się do więzienia. W więzieniu związano jej ręce, łańcuch narzucono na szyję. Później przeprowadzono ją do więzienia do Rouen. Tu czekały na nią o pomstę wołające tortury.

Wzruciono ją do lochów podziemnych bez promienia światła. W dzień nogi włożono w sztabę żelazną, która przykuta była łańcuchami do kłody. W nocy nogi zakuto w pierścienie żelazne. Łańcuch przez połowę ciała przywiązuje ją do łózka. Trzech żołnierzy ją pilnuje wśród ordynarnych dowiepów. Od czasu do czasu wodzowie Anglicy, a zwłaszcza okrutny Warwick przybywali do więzienia złorzeczyć jej, męczyć ją i zagrażać jej enocje. Boleśnie mówiła Joanna: «Wolałabym śmierć niż



Św. Joanna d'Arc po pokonaniu Anglików wjeżdża do Orléans

steśmy w stanie zrozumieć tę podwójną grę żydowską. Odrzucona przez Boga za ukrzyżowanie Chrystusa, a jednak uporeczywie tkwiąca w przekonaniu iż mimo wszystko jest nadal Jego ludem wybranym, rasa żydowska nie jest zdolna do absolutnego ateizmu, który sama głosi innym, sądząc, iż w ten sposób zburzy zniechęcony chrystjanizm i zdobędzie panowanie nad narodami, co w jej oczach byłoby dowodem powrotu do łaski bożej. Dlatego to Żydzi nie cofną się przed żadnym środkiem, aby ten cel osiągnąć. Naturalnie nie wszyscy Żydzi sobie to uświadamiają, ale prawie wszyscy Żydzi instynktownie się solidaryzują ze swymi współplemieńcami, do tego jawnie lub skrycie dążącymi.

Widzimy to na ponurej tragedji dzieci opuszczonych w Rosji, których miliony giną moralnie i cieleśnie po wszystkich zaułkach, a świat, opanowany przez wpływy żydowskie zaledwo na to zwraca uwagę, bo tam, o ile można sądzić z dorywczych wiadomości, dzieci żydowskie bezdomnych niema! Drobnomieszczaństwo żydowskie zajęło miejsce wytepięnej inteligencji i burżuazji chrześcijańskiej i zabezpieczyło swe dzieci, wte-

dy gdy dzieci proletariatu chrześcijańskiego idą na zagładę. Zaiste, krwawa ironja losu i straszliwe ostrzeżenie dla narodów chrześcijańskich.

Natomiast olbrzymie sumy idą z Sowieców na wszechświatową propagandę komunistyczną zamiast na ratowanie zgnębniałych dzieci rosyjskich. Sowiety zaś liczą, iż te dzieci, żyjące w okropnych warunkach, same wymrą i w ten sposób sprawa ta będzie automatycznie rozstrzygnięta, albowiem Sowiety się obawiają, iż z tych dzieci mogłoby wyrosnąć pokolenie, nie mające żadnej wiary, przeto bardzo niebezpieczne. Lecz ten isticie żydowski egoizm już wywołuje powszechną reakcję antysemitką; pod jej parciem Sowiety zaczynają się stopniowo odzywać, procent komisarzy żydowskich spada w sposób niepokojący dla Żydów, antysemityzm wojska nie dopuszcza oficerów żydowskich, zebrania «Komso-mołu» (młodzieży komunistycznej) kończą się okrzykami: «precz z Żydami», wszelkie nominacje o niepewnych nazwiskach wywołują mordercze őrwinę, słowem sytuacja napięta wytwarza się dla nieszczęsnych synów Izraelaw Rosji.

(c. d. n.) X JULIAN UNSZLICHT

dostać się w ręce anglików». Najprzykrejszym dla niej było, że nawet nie pozwalano jej pójść pomodlić się do kaplicy ani pójść do spowiedzi. W sam nawet dzień wielkanocny słyszała poprzez mury więzienne dzwony zwiastujące wielkie święto, a kiedy wszyscy poczęli śpiewać wesołe Alleluja, Joanna pozostawała sama w lochu. Te męczarnie trwały rok cały.

Ale jej wrogowie chcieli jej śmierci. Przed zabiciem jej jednakże należało jej cześć i honor odebrać. To był jedyny powód haniebnego procesu, który skończyć się miał spalaniem na stosie.

Jak w męce Zbawiciela byli w męczeństwie jej Faryzeusze, byli książęta i kapłani, byli Piłaci i Kajfasze, byli i Judasze. Pieniądze również odgrywały rolę. Starano się wyłapać ją w słowach. Mimo wszystkie dowody niewinności, bijącej w oczy, wyrok ogłoszono, że jest winną, jest kłamliwą, zabobonna, zwodzicielką ludu, okrutną, zaprzaticem wiary i skazano ją na spalenie żywcem na placu Vieux-Marche w Rouen.

SPALENIE NA STOSIE

Na wiadomość o takim wyroku siły opuściły Joannę, naturalna słabość niewieścia odzyskała swoje prawa. Podniosła ręce obciążone kajdanami i wybuchła płaczem. «Ach, czy trzeba było tak okrutnie ze mną postąpić!» To był jej ostatni dowód słabości.

Prosi, żeby mogła się spowiadać i komunię św. przyjąć. Zrobiła to w podziemnym lochu z taką pobożnością, że wszyscy świadkowie byli nią ujęci. — Teraz Joannę można prowadzić na stracenie, jest gotowa. Wozem zawieziono ją na plac Vieux-Marche. Stos olbrzymi przygotowany. Nad stosem napis z wyrokiem. Po długich przemówieniach ogłoszono wyrok.

Joanna natychmiast pada na kolana i podnosząc ręce zanoszą do nieba gorącą modlitwę: «Trójco święta, zmiłuj się nademną, bo wierzę w ciebie. Jezusie, zmiłuj się nademną. Marjo, módl się za mną. Św. Michale, św. Małgorzato, św. Katarzyno, wspierajcie mnie.

Wy wszyscy, którzy mnie otaczacie, darujcie mi, jak ja wam daruję. Módlcie się za spójność duszy mojej!»

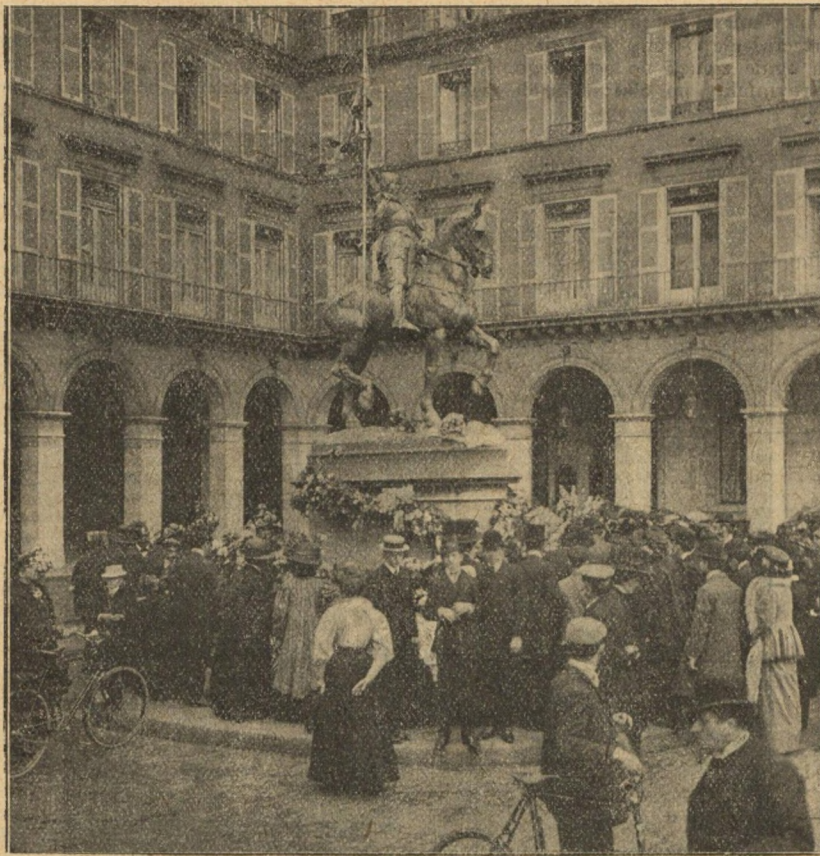
Wszyscy byli wzruszeni. W ostatniej chwili zbrodniarze zawahali się. Joanna pocałowała krzyż. — Żołnierze się niecierpliwią. — Prowadzą brutalnie Dziewicę na szczyt stosu. Przywiązują ją do pala. Płomień buchnął. Spowiednik wstępuje z nią, wskazuje jej na krzyż. Wtedy Joanna robi oświadczenie ostateczne: «Moje głosy były od Boga. Nie działałam inaczej jak tylko z rozkazu bożego. Nie, moje głosy mnie nie zawodziły, pochodziły naprawdę od Boga.»

Wkrótce płomienie ją otoczyły. «Jezu! Jezu!» zawołała po parę razy w powolnym konaniu. «Jezu!» zawołała poraz ostatni z zadziwiającą energią i głowa opadła na piersi. Skonała.

REHABILITACJA

Przywrócenie cześci Joannie niewinnej ofierze nienawiści wrogów nastąpiło zaraz u stóp stosu. Świadkowie wykonania wyroku wracali, mówiąc do siebie: «To była święta». A jeden z wrogów Joanny zawołał: «Jesteśmy zgubieni, bo spaliliśmy świętą».

Kościół i papież dowiedzieli się wreszcie co się stało i co ukrywano przez pewien czas przed nim. Najpiękniejszej rehabilitacji Dziewicy Orleańska doczekała się przez wyrok najwyższy Kościoła, mocą którego wyniesiona została jako święta na ołtarze pańskie.



Jeden z licznych pomników św. Joanny d'Arc w Paryżu (Place des Pyramides).

PROCESJA «TAŃCZACA» W ECHTERNACH

(Dokończenie)

Dzieci, trzymając się po czterech za ręce, kolebają się do tyłu i naprzód, a przygrywa im kapela szkolna na mandolinach i skrzypcach. Taniec ma zresztą swoją przepisana formę. Ustawiają się w rzędach po czterech albo sześciu, trzymając się za ręce i przeskakując z jednej nogi na drugą, dwa kroki naprzód, jeden w tył. Dlatego też nie dziw, że procesja z miejsca nie rusza szybko. O godz. 9-tej się rozpoczyna i trwa jeszcze długo po południu. Po dzieciach postępuje oddzielnie młodzież, męska osobno i żeńska osobno. Po tem starsi, mężowie, kobiety, zdrowi i chorzy, wszystko się kiwa i tańczy po ulicach; na przestrzeni 1 klm. nie widzisz nic, jak kiwające się postacie ludzkie, które w swoich strojach często narodowych robią oryginalne wrażenie. Niejeden, tańcząc na serjo, tak się zgrzał, że mu pot z czoła kipi. Ta cała procesja przypomina Dawida tańczącego około przymierza pańskiego i grającego na harfie.

Po całej drodze tworzą szpaler ciekawych gości, którzy z całej okolicy i z zagranicy się zjeżdżają na tę ciekawą procesję. Harcerze i policja dbają o porządek. Ale wszystko odbywa się we wzorowym porządku. Procesja wchodzi do bazyliki św. Willibrorda przez lewą bramę, tańcząc i zatrzymując się u grobu świętego, którego po-

śmiertne szczątki spoczywają w pięknym sarkofagu we środku kościoła. Tu się oddaje zwykłą cześć świętemu w modlitwie, składa się ofiarę, dotyka płyty, pod którą się kryją jego relikwie, poświęca się dotykaniem o grobowiec różańce i inne dewocjonalja. Oddawszy w ten sposób cześć należną świętemu, wychodzą uczestnicy w procesji z kościoła w tym samym porządku, w jakim weszli do kościoła, przez prawą bramę kościelną z muzyką i tańcem. Na placu przed bazyliką procesja się rozwiązuje. Dopiero gdy ostatni tancerze oddali cześć prochom świętego, odprawia się solenne zakończenie procesji z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Te Deum i błogosławieństwem.

Taki przebieg ma procesja tancerzy w Echternach.

Jaki początek i jakie znaczenie ma ta w swoim rodzaju jedyna na świecie procesja? Początek jej sięga najdawniejszych czasów. Kroniki z Echternach opisują, że już w średnich wiekach lud z wielkim nabożeństwem i z wielką ufnością pielgrzymował do Echternach do grobu św. Willibrorda. W bazylice wyżej wspomnianej bowiem jest pochowany wielki misjonarz i Apostoł chrześcijaństwa tego kraju, św. Willibrord, rodem z Irlandji, słynący w całej okolicy swoimi cudami.

Był on poprzednikiem św. Bonifacego, apostoła

Pielgrzymka polska z St-Étienne do Valfleury

Za staraniem ks. Knapika i Siostry Antoniny została zorganizowana wycieczka polska do cudownego miejsca Valfleury na 14 lipca; czemuż to właśnie na ten dzień, a nie na inny; dlatego ponieważ my, polacy, pracujemy tu prawie wszyscy w kopalniach węgla a w tym dniu nikt nie pracuje i niedziela miała być odpoczynkiem po tej pielgrzymce.

I oto 14 lipca rano o 5.30 rusza wycieczka na czele z ks. Knapikiem na mały dworzec, aby się udać na miejsce i o 6.25 rusza pociąg a o 7 godzinie stanęliśmy w Sorbier potem pieszo szliśmy aż na miejsce. Dzień pogodny, słońce piecze, każdemu się pot z czoła leje, a tu trzeba

takie wrażenie na niejednego robiło, jakby to ona sama z tych matek, które dzieci ze sobą mając, czuła w swym sercu, że idzie na miejsce święte, do stóp tej naszej Matki, Matki wszystkich dzieci, Królowej nieba i ziemi, Królowej Korony Polskiej, do tej Matki, której się serce z miłości do swych dzieci kraje, aby tylko przed nią swój żal

i ciężar codziennego życia rozlać i jej się nadal w opiekę oddać. I tak o 9 godzinie stanęliśmy na miejscu; mały odpoczynek pod drzewami na łące, a potem do Kościoła do stóp Najśw. Pani. O 10 godz. wyszedł nasz ksiądz ze mszy św. siostra zaś grała na harmonji i poraz pierwszy



- 1) Wnętrze kościoła w Valfleury;
- 2) Statua Matki Boskiej;
- 3) Ołtarz główny.



9 klm. iść pieszo, co było bardzo trudne dla niewiast, bo pozabierały dzieci ze sobą, a teraz je trzeba nieść. Niesie ojciec, niesie matka, a tu ciągle pod górę się idzie, nogi i ręce pod ciężarem słabną, tu i owdzie słychać słowa rozpacz i szemrania, a więc proszę sobie na przyszłość dobrze rozważyć co to jest pielgrzymka a wycieczka; tylko jedna matka niosąc dziecko na rękach nie wyrzekła ani jednego słówka szemrania, choć dzieciak był duży, i to

tu na tym miejscu odbiła się o mury tego kościoła polska pieśń „Serdeczna Matko, opiekunko ludzi”. Zdawało mi się, że się niebiosy otwierają; czułem się jak na polskiej ziemi, bo to pierwsza moja polska pielgrzymka we Francji, przypominając sobie chwile wielkiego szczęścia i radości, jakim spędził z moimi kochanymi rodzicami co rok przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Górze Duchownej.
(c. d. n.)

szczepów Germańskich, i zapoczątkował dzieło misji, które za św. Bonifacego do takiego rozkwitu doszło. W Echternach miejscowości uroczonie położonej w dolinie rzeki Sauer, wystawił on klasztor i osadził w nim zakon Benedyktynów. Misjonarze w średnich wiekach byli jedynymi krzewicielami kultury i wiary chrześcijańskiej. Tak i w tym klasztorze pielęgnowano sztukę i wiedzę i szerzono stąd światło wiary na całą okolicę. Św. Willibrord jako przeor tego zakonu słynął swoją świętobliwością i cudotwórczością już za życia. Echternach było jego ulubionym klasztorem i tam po śmierci chciał być pochowanym. Do tego klasztoru gromadził i przywoził z Rzymu cenne relikwie, które w darze od Ojca św. odebrał, a które dziś jeszcze oglądać można, jak krwią zbroszoną strzałę św. Sebastjana, czaszkę św. Oswalda etc. Tu też św. Willibrord oddał życie Bogu w roku 739 dnia 7 listopada. Legenda opowiada, że bracia złożyli jego pośmiertne szczątki do trumny marmurowej, która się okazała o stopę za małą. Gdy bracia beznadziejnie stali u trumny i w skupieniu się modlili, trumna się stała o stopę dłuższa, tak że mogli w niej pomieścić szczątki swego ulubionego przeora. Jego grób stał się słynnym: już od samego początku działo się wiele cudów przy nim. Dużo pobożnych pielgrzymów urządzało rokrocznie wiele pielgrzymek do grobu świętego. Nawet Królowie i cesarze rzymscy, nacji niemieckiej, jak Lothar, Konrad III pielgrzymowali do jego grobu, aby wyjednać sobie

błogosławieństwo od wielkiego cudotwórcy. Już w jedenastym stuleciu, jak opowiada kronikarz Thiofrid z Echternach, niezliczone zastępy z niemieckiej i francuskiej strony śpieszyły na Świętą do Echternach w wielkim skupieniu, ponieważ ojcowie synom opowiadali cuda, które się corocznie działy przy grobie świętego. Papież Innocenty IV w roku 1247 nadał odpust dla tych pielgrzymów, którzy w skupieniu odprawiają pielgrzymkę we wtorek po Zielonych Świątkach do grobu świętego i wypełnią swoje nabożeństwa.

Co najważniejsze, że wyrobiła się tradycja, że za wstawianiem się św. Willibrorda uleczeni będą chorzy, cierpiący na pewne choroby cielesne. Choroby te obejmują się pod nazwą św. Wita. Ci więc, co cierpieli na epilepsję, albo wielką chorobę, co ruszeni byli powietrzem i trzęśli się na całym ciele, uciekali się w swojej potrzebie do grobu św. Willibrorda, aby za jego wstawieniem się uleczeni zostali od swej choroby.

I dziś widzi się w procesji chorych tego rodzaju, którzy się zjeżdżają z najdalszych stron, aby brać udział w tańcach. Ci, co nie są zdolni tańczyć, znajdują w Echternach takich, którzy się poświęcają za nich tańczyć. Jedni czynią to z ofiarności, drudzy za pieniądze. W genezie chorób tego rodzaju należy szukać początków procesji tańczących. Inni tłumaczą, że początki procesji sięgają czasów pogańskich. Przypuszczano, że duchy złe i aienawistne opanowują człowieka i powodują choroby

Z MERLEBACH

Kolonja polska w Merlebach obchodziła dnia 15 lipca r. b. podniosłą uroczystość pierwszej Komunii św. dzieci z Merlebach. Frycyming, Hochwald i Remaux (Remo). Uroczystości miał przewodniczyć ks. Majkowski z Metz. Aliści dnia 7 lipca zupełnie niespodziewanie przybył do nas ks. Dragan wystany przez Misję Polską w Paryżu.

Przez kilka tygodni przygotowywał dziatwę naszą p. Kaniuga, nauczyciel z Remo i jeden z górników, niejaki Karol Sitarek, nasz zakrystjan. Ks. Dragan wziął natychmiast dziatwę w swoją opiekę, by ją jeszcze lepiej przygotować. Lekcje przygotowawcze odbywały się codziennie w kościele od godziny 5-ej do 7-ej. Działwa pilnie przykładała się do pracy. W piątek i w sobotę ks. Dragan dokonał bezpośredniego przygotowania dzieci do sakramentu pokuty św. W sobotę popołudniu działwa pobożnie i w skupieniu wypowiadała się.

Wierni przyzobili pięknie kościół kwiatami. Dopomogli w tem nieco i miejscowi wierni.

W niedzielę o godz. 8-ej działwa zebrała się w «Domu Polskim». Stądna czele z ks. Draganem wyruszyła do kościoła. Towarzyszył jej ogromny tłum ludzi. Na czele postępowała orkiestra, co pewien czas grając strofki «Kto się w opiekę». Za nią stowarzyszenia: «Byłych wojskowych», i «Sokół» ze sztandarami. Inne stowarzyszenia kroczyły bez sztandarów, gdyż jeszcze nie zdążono takowych sprawić. Za stowarzyszeniami — dzieci szkolne z nauczycielstwem, poczem działwa, główną tego dnia rolę odgrywająca. Za nią gromada wiernych. Przy biciu dzwonu wkroczone do kościoła.

Ks. Dragan rozpoczął odprawiać mszę św. Pienia na chórze wykonał miejscowy chór kościelny. Z zadania wywiązał się dobrze. Działwa modliła się w skupieniu. Czuwał nad nią stale «ojciec» Sitarek. Po komunji kapłan dzieci odśpiewał strofkę «U drzwi twoich». Ks. celebans przemówił od balustrady. Jako motto krótkiej mowy wziął słowa tejże pieśni. «U drzwi Pana Jezusa stoicie, dziateczki i czekacie nań, by do was wszedł. Za chwilę wejdzie i wy go przyjmiecie, boście niewinne, jako owe dziateczki, które będąc na rebach matek lub prowadzone przez nie za ręce, cisnęły się do Zbawiciela. A Chrystus Pan wzbraniającym im przystępu do siebie mówił: «Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie, a nie zabraniając im, bo takich jest Królestwo niebieskie». Będziecie w Nim, a On będzie w Was. Działeczki, bądźcie przyjaciółmi Pana Jezusa, bądźcie zawsze z Nim związane. Dostąpić tego, skoro nie będziecie Go wypędzać z serc waszych przez grzechy ciężkie».

Dzieci na dany sobie znak, odmówiły wolno, głośno, wyraźnie i pobożnie razem z kapłanem: «Oto Baranek Boży» i «Panie, nie jestem godzien». Poczem prowadzone szóstkami przez cztery członkinie stow. św. Agnieszki, przystąpiły do Stołu Pańskiego. Było ich czterdzieścioro.

Po komunji św. ks. Dragan krótko przemówił do działwy. «Kto pożywa ciała mego mieszka we mnie, a ja w nim». W kilku zdaniach zachęcił do wytrwania w dobrem. Przemówił również w gorących słowach do rodziców działwy, prosząc, aby rodzice nie spuszczała z oka swych dziatek, by sami świecić przykładem i gorącą miłością P. Jezusa, prowadzili młode serca po drodze do Jezusa Chr. wiedzącej. — Modlitwą «Duszo Chrystusowa poświęć mnie» oraz pieśnią «Nie opuszczaj nas» dziateczki zakończyły uroczystość pierwszej Komunii świętej. Cały przebieg uroczystości odbył się podniosło, sprawnie. Zawdzięczamy to «ojcu» Sitarkowi.

Po skończonej uroczystości pochód wyruszył w tym samym porządku do sali p. Majchrzaka na wspólny «plac». Wszyscy posilili się kawą z mlekiem no i owym bardzo smacznym placikiem. W czasie śniadania prezes Rady Rodzicielskiej (dzielnicy człowiek) przywitał publicznie w kilku słowach ks. Dragana. Ten zaś ze swej strony odpowiadając, wyraził swą radość, że przybył do tak licznie tu osiadłych rodaków i że chce się stać wszystkim dla wszystkich, by

wszystkich pozyskać. Widać było, że zgromadzeni dobrze przyjęli to oświadczenie.

O godz. 2.30 odprawione zostało nabożeństwo do Serca Jezusowego. Przy końcu dziatwa odnowiła przyrzeczenia na chrzcie św. złożone. Po nabożeństwie ks. Dragan wygłosił krótkie kazanie na temat, kto należy do Chrystusa Pana, a kto nie należy. Działwa jest Chrystusową — mówił mniej więcej w te słowa kaznodzieja — bo dziś myśli, mówi i czyni tak, jak Chrystus Pan chce. Ci są Chrystusowi, którzy spełniają wolę Bożą, w przykazaniach wyrażoną. Ci wnoszą jedność, zgodę miłość i pokój wśród ludzi. I odwrotnie — nie chrystusowymi są ci, którzy w życiu prywatnym i publicznym, słowem i czynem depcą przykazania Boże, wnosząc rozdarcie, niezgodę, nienawiść i niepokój wśród bliźnich. Znakiem ich działalności — zemsta na przeciwniku. Tamci przynoszą dobre owoce, ci — złe. Po owocach poznajemy kim i jakimi są ludzie.

Po kazaniu ks. Dragan podziękował w serdecznych słowach w imieniu działwy i swojemu «ojcu» Sitarkowi za niezmordowany trud, pracę i poświęcenie się w przygotowaniu działwy, za wzorowe pokierowanie jej w czasie całej uroczystości i za wzorowe kierownictwo w przyozdobieniu świątyni. Podziękował nauczycielstwu i podziękował wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości. Podziękował stowarzyszeniom, które gromadnie wzięły udział w uroczystości t. j. Związki Kombatantów, Sokół, Matkom chrześcijańskim, dziewczętom stow. św. Agnieszki, chórowi kościelnemu i kołu amatorskiemu. Podziękował wreszcie zaofiarzy złożone przez organizację:

Zw. Byłych Wojskowych 100 fr.; Stow. Matek Chrześc. 50 fr.; Komit. w Merlebach 50 fr.; Chór kościelny 50 fr.; P. Budziński 50 fr.; P. Gruszka 50 fr.; P. Mackowiak 30 fr.; P. Szymański 30 fr.; P. Józefowski towary spożywcze; P. Borowski mleko. Pickarz (francuz) chleb po niższej cenie.

Uroczystość i jej przebieg wywarły na nas głębokie wrażenie i miłe wspomnienia.

Nieodbyło się jednak bez bardzo przykrego zgrzytu. Sprawcami jego byli członkowie stow. św. Barbary. Już na tydzień przedtem zwołano zebranie i dyskutowane kwestję wzięcia udziału w uroczystości. Wynikiem narady było wielce niestosowne postanowienie: nie brać udziału! Powody? Nienawiść do Rady Rodzicielskiej, która wzięła w swe ręce ogólne kierownictwo całej uroczystości. A może to miała być zemsta na prezese tejże Rady? Zresztą, nawet i nie wchodząc w odkrycie powodów stow. św. Barbary przez owo postanowienie dało dowód dzikiej i ślepej nienawiści i nieszlachetnej chęci zemsty na jej przeciwnikach. Przez to zasłużyło sobie na jaknajostrzejszą naganą. Trudno przypuścić, by ludzie dorośli myśleli jak dzieci. Patronką tego stowarzyszenia jest święta Barbara. Czyż i ona była zdolna do podobnych kroków? Czyż i ona kierowała się w życiu swem jakąś szatańską nienawiścią? Czy wobec tego nie byłoby stosowniej by patronem tych ludzi był jakiś demon, a nie święta? Czy wobec tego powinni w tem stowarzyszeniu pozostawać ci, którzy byli za wzięciem udziału w uroczystości? — Nie! Honor i poczucie chrześcijańskie tych ludzi powinny im podyktować właściwy krok. Komunia św. dzieci jest ponad i poza stowarzyszeniami, a więc jest rzeczą niegodną, nierozumną i nieszlachetną, przenosić walkę na ten teren.

To samo odnosi się i do Koła śpiewackiego p. n. «Leszczyński», którego patronką jest święta Cecylja. Panowie, należało okazać nieco rozsądku, poczucia chrześcijańskiego i wyrozumiałości i wkońcu — zastosowania się do ducha i litery statutu!

Krok stow. św. Barbary i koła śpiewackiego wywołał wśród kolonji naszej oburzenie, a naszemu księdzu i działwie sprawił przykrość.

A czy jeździł kto w tym roku do J. E. ks. Bpa z prośbą, by zabroniono ks. polskiemu dawać komunję św. dziatkom polskim? Zdaje się, że nie.

R. N.

Merlebach, w lipcu 1928 r.

kiego cudotwórcy. Do jego grobu udając się w pielgrzymce i urządzając procesję, tańcząc i skakając, myślano sparaliżować moc złych duchów.

Kroniki klasztorne w Echternach stwierdzają w rzeczywistości uzdrowienia chorób tego rodzaju w sposób cudowny. Każdy, który jest świadkiem tej procesji, może się sam przekonać naocznie, ilu chorych tego rodzaju bierze udział w tej procesji. Z kilku chorymi mówiłem osobiście. Przyjechali z najdalszych stron, aby za wstawieniem się świętego Willibrorda zostali uleczeni ze swych cierpień.

Jakkolwiek bądź sprawa się ma, procesja tańczących w Echternach odbywa się wzorowo. Nikt się nią nie gorszy, wszyscy się budują. Słyszałem po skończonej procesji krytykę od księży z diecezji Trewińskiej, którzy się pochlebnie o niej wyrażali.

W największym skupieniu uczestnicy opuszczali Echternach, pokrzepieni na duchu.

x. Rogaczewski.

Rezolucja Filji Zw. Rob. Pol.

Na zebraniu półrocznym filji Macou Conde, które się odbyło w niedzielę dnia 8.VII.1928, na którym zebranych było członków 42.

Uchwalono co następuje:

1) My, zgromadzeni członkowie filji Macou Conde żądamy, aby Zarząd Główny jaknajbardziej naciskał na władze konsularne, aby jaknajrychlej przystąpili do wypłacania wsparć 55-letnim starcom, wdowom i sierotom po byłych członkach kasy gwareckiej, którzy opłacali a pomarli we Francji, ponieważ upływa 3-ci miesiąc, a nasi rodacy bracia pracą przysięgnięni ku ziemi obywatele polscy oczekują z łzami w oczach za kawałkiem chleba, który ma podać ta nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska.

Żądamy, aby Zarząd Główny jaknajenergiczniej wystąpił, aby władze konsularne jaknajrychlej załatwiały sprawy obywatelstwa, ponieważ oczekujemy ze smutkiem, starając się o obywatelstwo polskie, lecz okropnie długo za tem czekać musimy.

Powyższą rezolucją żądamy, aby Zarząd Główny się zajął i do jakiego skutku doprowadził.

Macou Conde, dnia 8. lipca 1928 r.

Zarząd.

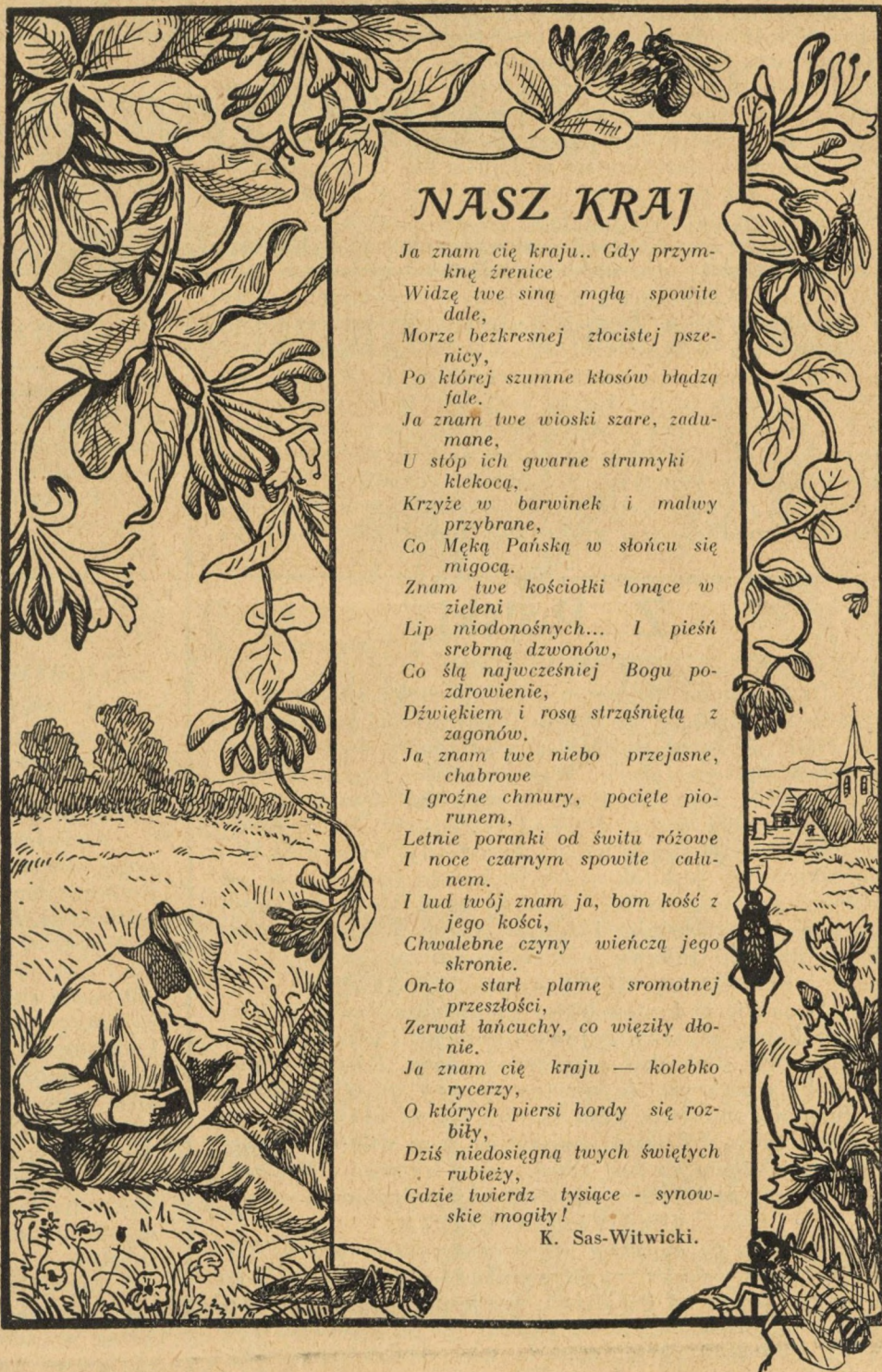
U Sw. Tereni

(Dokończenie)

Wychodzimy na drugą stronę ogrodu; oczom naszym ukazuje się prześliczna statua Św. Teresy i jej ojca. Pod spodem napis: «Terenia w 14 roku życia prosi ojca o pozwolenie wstąpienia do Karmelu». Długo wpatrywaliśmy się w te postacie tak wspaniale malujące z jednej strony, gorącą prośbę córki, chcące opuścić ojca, by wstąpić do klasztoru, a z drugiej uczucia ojca, kochającego swą córkę nad życie; wznosi oczy do nieba, jakby tam szukając porady w tej ciężkiej dla niego chwili, która ma go pozbawić obecności ukochanej córki. Ale czyż może kochający ojciec odmówić swemu dziecku największego szczęścia? To też wznosi ręce ku Bogu by ofiarować skarb swój największy.

— Nie zapomnę nigdy tej statuy — mówili między sobą pielgrzymi polscy. Przebiegliśmy jeszcze raz ogród i opuściliśmy miły zakątek, by śpiesznie udać się na cmentarz, bo jak nam mówiono, i tam miała być śliczna statua Św. Teresy. Zawiedliśmy się cokolwiek, bo cmentarz był daleko, trzeba było pójść pod górę, statua zaś nie była nadzwyczajna. Śpieszno nam było na dworzec, bo o godz. 10 i pół miała przybyć druga grupa pielgrzymki. Przyszliśmy przed nadejściem pociągu. Na dworcu przyłączyło się do nas kilka polek przybyłych z okolicy. Nie widziały już dawno Polaków, wielką więc była ich radość, że zobaczyły tak dużo rodaków.

Tymczasem nadszedł pociąg; czekamy cierpliwie. Niestety nikt z zapowiadanej drugiej grupy nie przyjeżdża. Napewno się spóźnili na pociąg — rozpaczka ktoś z grupy. Niepodobna czekać dłużej, bo msza św. polska ma być o godz. 11-tej. Zostawiamy delegację, bo jednak spodziewaliśmy się, że mogą nadjechać następnym pociągiem i udajemy się do kościoła na nabożeństwo. Było nam jednak nijaką, bo przecież to miała być msza św. dla Polaków, a tymczasem większa część pielgrzymki była jeszcze w drodze. W każdym razie zajęliśmy szeroko miejsca przed głównym ołtarzem. W czasie mszy św. nadeszła oczekiwana bardzo liczna grupa pielgrzymki i do Stołu Pańskiego przystąpiło bardzo duża pielgrzymów polskich. Po Mszy św. i kazaniu zaśpiewaliśmy «Serdeczna Matko» i «Boże coś Polskę». Rozległ się śpiew polskiej pieśni po całej świątyni; z zaciekawieniem słuchali inni pielgrzymi nieznaney im melodji i słów. Przystąpiło jeszcze do spowiedzi dużo Polaków spóźnionych z okolicy. Wspomnę także o jednej polce z miejscowości Potigny czy Mondeville. Wyczytała w «Polaku we Francji» o pielgrzymce polskiej do Lisieux. Przyjechała więc w sobotę w południe. Niestety, pomimo poszukiwań nie mogła rozpoznać pielgrzymki polskiej wśród tłumu innych ludzi. Dopiero po Mszy św. skoro posłyszała modlitwę «Zdrowaś Marjo» kapłana polskiego, przedarła się poprzez tłumy do pielgrzymki polskiej. Wielką była jej radość, że pozdrowienie anielskie było i dla niej pozdrowieniem.



NASZ KRAJ

Ja znam cię kraju.. Gdy przymknę źrenice
Widzę twe siną mgłą spowite dale,
Morze bezkresnej złocistej przeszyty,
Po której szumne kłosów błędzą fale.
Ja znam twe wioski szare, zadumanie,
U stóp ich gwarne strumyki kłękocą.
Krzyże w barwinek i malwy przybrane,
Co Męką Pańską w słońcu się migocą.
Znam twe kościółki tonące w zieleni
Lip miodonośnych... I pieśń srebrną dzwonów,
Co ślą najwcześniej Bogu pozdrowienie,
Dźwiękiem i rosą strząśniętą z zagonów.
Ja znam twe niebo przejaskne, chabrowe
I groźne chmury, pocięte piorunem,
Letnie poranki od świtu różowe
I noce czarnym spowite całunem.
I lud twój znam ja, bom kość z jego kości,
Chwalebne czyny wieńczą jego skronie.
On-to startł płamę sromotnej przeszłości,
Zerwał łańcuchy, co więziły dłoń.
Ja znam cię kraju — kolebko rycerzy,
O których piersi hordy się rozbiły,
Dziś niedosięgną twych świętych rubieży,
Gdzie twierdz tysiące - synowskie mogiły!

K. Sas-Witwicki.

(Klisz z Bonne Presse.)

Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografia, a następnie obiad. Niektórzy myśleli już o powrocie do domu pociągiem o 2-jej godzinie. Odprowadziliśmy ich więc na kolej i odprawili do Paryża, życząc im szczęśliwej drogi. Pozostali udali się na dalsze zwiedzanie pamiątek; najpierw udaliśmy się do klasztoru Sióstr Benedyktyn; tam to św. Teresa uczęszczała do szkoły w najmłodszych swych latach. Tam też w kaplicy Benedyktyn przystępowała poraz pierwszy do Komunii św. o czem świadczy tablica pamiątkowa.

Kaplica ta położona daleko za miastem była trudna do odszukania. Chcąc się upewnić zapytaliśmy o drogę idącego naprzeciw osiwiatego staruszka księdza francuskiego, również prowadzącego jakąś małą pielgrzymkę. Skoro dowiedział się, że jesteśmy Polakami, opanowała staruszka niezmierna radość. Ni stąd ni z owąd zaczął nas wychwalać, a raczej cały naród polski, przeplatając gło-

śnymi okrzykami «Vive la Pologne!» (Niech żyje Polska Radość udzieliła się i jego pielgrzymom i niespodzianie urządzono nam manifestację. Według otrzymanych wskazówek łatwo odnaleźliśmy kaplicę. Niedługo tam zabawiliśmy; wszystkich pociągał dom św. Teresy. Po drodze zwiedziliśmy jeszcze katedrę i kościół św. Jacka; i znowu znaleźliśmy się w domku św. Teresy; niektórzy z nas już poraz drugi w tym dniu z jednakowym wzruszeniem oglądali pamiątki po św. Terenii.

Z żalem żegnaliśmy ten domek; chętnie bylibyśmy pozostali dłużej, czas upływał, należało się jeszcze posilić, napisać kilka kartek do rodziny i znajomych, a potem wybierać się w drogę z powrotem. Na dworcu tłumy ludzi, to też z trudem dostaliśmy się do pociągu. Wszyscy, choć mniej wygodnie dojechaliśmy do Paryża. Nie dla wszystkich to był koniec podróży; jedni przyjechali z Pas de Calais inni z okolic Beauvais jeszcze inni «pieć przystanków» od Paryża to znowu ktoś się informuje jakie połączenie «metrem» z Porte de Versailles. Pomimo zmęczenia podróży wszyscy byli szczęśliwi, że w tym dniu mogli pomodlić się u grobu św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Z Polski

SKUTKI UPALÓW

Panująca od dłuższego czasu posucha odbiła się w sposób katastrofalny na ruchu towarowym i pasażerskim na Wiśle. Zewsząd nadchodzą wiadomości, że wstrzymano ruch statków i bark. Wisła zamarała, brzegi zbliżyły się do siebie, nurt zwęził się do wąskiego strumienia. Na Przemysku ustał ruch drzewa. Transporty, które miały zasilić w węgiel szereg miast, nie odeszły. Na górnej Wiśle stan wody jest tak niski, że koryto rzeki roi się od nieruchomych galarów. Spadek stanu wody zaznaczył się również w średnim i dolnym biegu Wisły. Komunikacja na linii Puławy — Sandomierz przerwana.

SPOSÓB NA NIEWYGODNE MIESZKANIE

W powiecie kostopolskim spłonęła niedawna gajówka, w której mieszkał gajowy Chonicki. Początkowo nie było można stwierdzić przyczyny pożaru. Później dopiero policja wykryła, że sprytny gajowy umyślnie puścił z dymem domostwo, gdyż skarżył się, że było ono starą rudera, gdzie dokuczało mu zimno oraz wilgoć z powodu przeciekania dachu. Chcąc więc trzymać inne, wygodniejsze mieszkanie, dopuścił się podpalenia.

CIEKAWA STATYSTYKA

Według najnowszego spisu działwy szkolnej w Wilnie w wieku od 7 — 14 lat wynika, że język polski jako ojczysty podało 66,7% dzieci, zaś język litewski zaledwie 0,3%, białoruski 0,4%; niemiecki 0,2%; język rosyjski 2,8%, żydowski 29,4%. Jest to więc ciekawa statystyka i bardzo niepokojąca dla Litwinów.

Ze Świata

SĄDY HISPANSKIE A SPRAWA MAŁŻENSTWA

Hiszpański Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że małżeństwa zawarte w kościele ale nie wciągnięte do rejestru cywilnego, nie z winy małżonków mają być ważne także i wobec państwa. Sąd Najwyższy opiera się przytem na następującem rozważaniu. «Kontrakt ślubny, który przez Jezusa Chrystusa podniesiony został do godności sakramentu pociąga za sobą całokształt obywatelskich skutków prawnych, jeżeli małżeństwo zawarte było zgodnie z wymaganiami Kodeksu Kościelnego. Zarejestrowanie go jest tylko aktem administracyjnym w celu stwierdzenia ze wszelką ścisłością obywatelskiego stanu osób.» Wobec «niezwykłego znaczenia tego rozstrzygnięcia pod względem, religijnym, prawnym i społecznym zostało ono wniesione do zbioru praw».

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA OBREGONA W MEKSYKU.

Niedawno wybrany prezydent Meksyku, generał Obregon został zamordowany 17 lipca. Morderstwa dokonał młody karykaturzysta prasowy Juan Escapilano, dając do Obregona 5 strzałów rewolwerowych. Śmiertelnie raniony Obregon zmarł w samochodzie w czasie przewożenia go do domu. Dawny prezydent Calles obsadził natychmiast wojskiem całe miasto i zapowiada represje. Przyjaciele Obregona rzucają winę na prześladowanych katolików.

KARDYNAŁ-PRYMAS HISZPANII O EMIGRACJI.

Kardynał Vidal y Barraquer, Arcybiskup z Toledo i Prymas Hiszpanii w jednym ze swoich orędzi nazywa emigrację z ojczyzny do obcych krajów odwiecznym nieszczęściem świata. Kardynał opisuje smutne położenie emigrantów zwłaszcza w Ameryce południowej, we Francji i Portugalii, gdzie wielu z nich znajduje się w najgorszej nędzy. Jeżeli weźmie się pod uwagę tylko ostatnie trzydziestolecie ubiegłego wieku, to otrzyma się olbrzymią cyfrę 17 milionów emigrantów. W samej tylko Francji znajduje się obecnie 300,000 wychodźców, wśród których pracuje 40 misjonarzy.

RZĄD BAWARSKI W OBRONIE 3-GO PRZYKAZANIA

W ostatnich czasach rząd bawarski ponownie wydał rozporządzenie o uszanowaniu odpoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu. Zarządzenia te podkreślają dobitnie «względ na czas, przeznaczony na publiczną służbę Bożą».

Świecenie dnia niedzielnego bardziej niż przez otwieranie sklepów zagrożone jest przez rozpowszechniający się coraz bardziej sport. Wszło już prawie powszechnie w zwyczaj, że w dni niedzielne i świąteczne wyścigi aut, motocyklów i rowerów, zawody gimnastyczne, pływackie i t. d. organizuje się właśnie w godzinach, w których odbywają się nabożeństwa publiczne. Ostatnio nie zwraca się uwagi na czas nabożeństw nawet przy urządzaniu takich imprez sportowych, których uczestniczką jest sama tylko młodzież. Chodzi tu zazwyczaj nie tylko o uczestników zabaw sportowych, którzy sami zaniedbują swoje obowiązki religijne i stają się przedmiotem zgorszenia dla wiernych, ale także o te wielkie masy widzów i ciekawych, którzy, zaabsorbowani przez zręczne reklamy, nawet z bardzo daleka śpieszą niekiedy na owe igrzyska sportowe, nie mając czasu i możliwości wysłuchać nabożeństwa.

Naprosbę władzy kościelnej o interwencję państwową przeciwko tym imprezom sportowym, które urządzane są w czasie publicznego nabożeństwa, bawarskie ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego podało do wiadomości ogółu, że na mocy zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 2 lipca 1927 r. w niedziele i święta mają być zatwierdzone zawody sportowe, zaczynające się nie przed zakończeniem nabożeństwa parafialnego.

SZCZEPIENIE PSÓW

W Czechosłowacji wprowadzono przymusowe szczepienie psów przeciw wściekliznie, gdyż — jak trafnie odnośne rozporządzenie wywodzi — że z psów jedynie przenosi się ta straszna choroba na ludzi. Plakatami zawezwano ludność do bezwarunkowego poddawania psów ochronnemu szczepieniu. Zabieg ten przeprowadzają narazie tylko państwowi weterynarze na psach mających conajmniej trzy miesiące. Po przeprowadzonym szczepieniu właściciel psa otrzymuje świadectwo szczepienia. W razie gdyby pies zdechł po szczepieniu skarb państwa nie zwraca właścicielowi wartości zwierzęcia. Szczepienie odbywa się na koszt właścicieli psów.

MAŁY WYCHODŹCA

Niektóre odpowiedzi przyegzaminach

Nauczyciel: Kiedy jest najlepsza pora do zrywania owocu z drzew?

Uczeń: Gdy pies jest przywiązany.

~ ~ ~

— Mądralski, powiedz mi, jaką własność ma woda?

— Jak się w niej umyje ręce, to czernieje, panie profesorze.

~ ~ ~

— Michasiu, jaki masz dowód, że ziemia jest okrągła?

— Jaki dowód? Widać top rzecież, proszę pana profesora, na globusie.

~ ~ ~

— Jak nie zaczniesz się lepiej uczyć, to co z ciebie wyrośnie. Chyba będziesz świnię past?

— Oho! Niech pan profesor tak znowu na ten fach nie uraga. A czy pan profesor wie, po czemu kilo wieprzowiny,

~ ~ ~

Syn przynosi złe świadectwo ze szkoły i podaje ojcu.

Ojciec: Cóż to osłe! Same niedostateczne, nawet z fizyki, którą ja tak dobrze zawsze umiałem; nawet dziś bym jeszcze odpowiedział na wszystkie pytania twojego profesora.

Syn: No! to dobrze. Niech mi tatuś powie: co robi wiatr, gdy nie wieje?

Ojciec: No wiesz, no...

~ ~ ~

— Wiadomo, że na ciepło wszystko się rozciąga, a w zimnie kurczy. Wścibski, daj mi przykład na to!

— Wakacje, panie profesorze!

— Jakto?

— No w lecie wakacje są sześć tygodni, a na Boże Narodzenie tylko dwa tygodnie.

Tragiczne przygody dwóch przyjaciół

(c. d.)



HS

5. Jak to dobrze mieć słonia przyjacielem! Podróż bezpłatna!



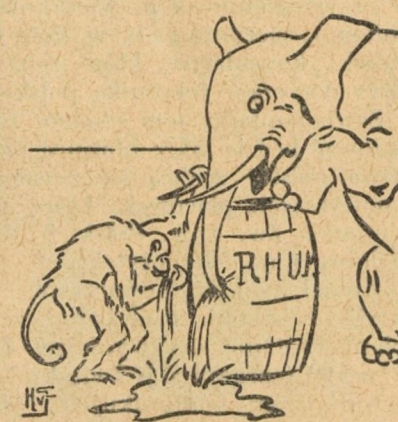
HS

6. Brawo! widzisz tam beczkę z rumem!



HS

7. Siłni razem!



HS

8. Jaki to miły napój!

(d. n.)

PALCE

Posprzeczali się ze sobą palce o to, który wart najwięcej.

— Ba! rzekł dumnie kciuk. — Któż nie przyzna, że jestem najsilniejszy, że król wasz?

A na to palec wskazujący:

— Za pozwoleniem! Kto wykonuje najtrudniejsze roboty, jeśli nie ja? Mnie zatem należy się pierwszeństwo.

Palec środkowemu było to bardzo niewsmak.

— Wszak miejsce moje pośrodku, jak miejsce króla między dworzanami. Zresztą jestem najdłuższy. Skąd więc wam mierzyć się ze mną?

— Palec serdeczny powiada na to:

— Niemądre doprawdy gadanie! Mnie człowiek ozdabia pierścieniami, widocznie więc najwięcej wart jestem.

Mały palec milczy. Słucha tylko, jak przechwalają się jego towarzysze. Tedy oni do niego:

— A cóż ty, malcze? Sam czujesz, jak marnie przy nas wyglądasz!

On odrzekł:

— Stworzył mnie ten sam Pan Bóg, co i was. Jemu najlepiej wiadomo, dlaczego istnieję. I ja spełniam to, co do mnie należy. Dlaczego więc mnie wyśmiewacie?

Dumni towarzysze umilkli zawstyżeni. Dopiero po chwili któryś z nich przyznał:

— Masz słuszość! Takiś dobry, jak każdy z nas.

OD ZARZĄDU ZW. TOWARZYSTW POLSKICH WSCH. FRANCJI

Zarząd Związku Towarzystw Polskich Wschodniej Francji niniejszem komunikuje co następuje: Ostrzeżenie oszczercze wymierzone w stronę księdza Majkowskiego w Metz niniejszem cofa, które się ukazały w niektórych gazetach na wychodźstwie we Francji. Zarząd Związku Towarzystw Wschodniej Francji potępia samowystąpienie pewnych jednostek, które wbrew woli i intencjom Zw. Tow. Wschodniej Francji wystąpiły skądinąd księdza Majkowskiego jako szkodnika emigracji. Ksiądz Fajkowski, ogłaszaemy do publicznej wiadomości, nigdy nie występował przeciwko Związkowi Tow. Polskich Wschodniej Francji ani też przeciwko władzom polskim we Francji. Możemy tylko stwierdzić, że działalność księdza Majkowskiego szła po linii życzeń Związku i w myśl ustaw Związku.

Zatem Zarząd Związku Towarzystw Polskich Wschodniej Francji to ostrzeżenie oszczercze, które ukazało się w niektórych pismach potępia i unieważnia.

II. Zarząd Związku Towarzystw Polskich Wschodniej Francji pomimo tego, że pewne jednostki nadużyły zaufania Związku, i skompromitowały Związek i wychodźstwo polskie Wschodniej Francji nawołuje całe wychodźstwo Wschodniej Francji do popierania Związku i do pracy zgodnej dla dobra Związku, wychodźstwa i Polski. Zarząd Związku Tow. P. Wsch. Francji pomimo tej moralnej szkody wyrządzonej Związkowi i dobremu imieniu polskiemu na wychodźstwie, przez zgodną współpracę z wychodźstwem będzie się starało krzywdę wyrządzoną dobremu imieniu polskiemu naprawić w jaknajkrótszym czasie.

III. Zarząd Związku Tow. Polskich Wschodniej Francji mając na celu dobro wychodźstwa i dobro naszej Ojczyzny, nawołuje do współpracy z wychodźstwem władze polskie i duchowieństwo oraz inteligencję.

IV. Zarząd Zw. Tow. Polskich Wsch. Francji otrzymał przyrzeczenie od p. wicekonsula Jarczyńskiego, że z dniem 1. sierpnia r. b. w Metz stałe urzędować będzie placówka konsularna, która załatwiać będzie wszystkie sprawy dotyczące robotnika polskiego Wschodniej Francji. Zawiadamiamy tem samem, że z dn. 1. sierpnia r. b. urzędować będzie także obrońca prawny w Metz. Towarzystwa polskie zechcą się z całym zaufaniem zwracać do powyższych placówek, które stworzone będą litylko za intencją Zw. Tow. Polskich Wsch. Francji oraz dla ich dobra i na ich pożytek.

Zarząd Związku Towarzystw Polskich Wschodniej Francji zawiadamia niniejszem, że w najbliższym czasie zwołany zostanie nadzwyczajny Zjazd delegatów Związku, celem reorganizacji Związku.

Niniejszem komunikujemy, że do czasu zwołania Zjazdu wszelką korespondencję nadsyłać należy na ręce sekretarza Związku p. Matuszaka Andrzeja, 15, rue Marechal Foch, 15 a Algrange (Moselle).

Sekretarz Matuszak.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZESKO
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cła za liczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

ZAWODY « SOKOŁA »

W niedzielę dnia 8 lipca las w St. Germain gościł poraż pierwszy w r. b. Sokołów Gniazda Paryskiego i z nimi przybyłych gości.

Wycieczka ta miała na celu prócz wspólnych zabaw, dania możliwości młodzieży wypróbowania swych sił i zręczności. Dlatego też komisja techniczna «Sokoła» zorganizowała zawody amatorskie z nagrodami, które dzięki sprzyjającemu pogodzi, udały się doskonale.

Na wycieczkę przybyło około 150 osób, z których 45 brało udział w zawodach. Przewodniczącym zawodów był prezes gniazda paryskiego dr. Brabander. Sędziował druż Grabanowski.

Nagrody w postaciach książek, przedmiotów artystycznych i bombonierek otrzymały osoby, które najlepiej wykonały ćwiczenia popi-sowe.

DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Zgromadzenie S. S. Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, mające swój dom macierzysty w Krakowie, utworzyło postulat w St. Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin). Paniąki z dobrych rodzin, chcące poświęcić się stanowi zakonnemu w powyższym zgromadzeniu we Francji czy w Polsce będą chętnie przyjęte.

Zadaniem Zgromadzenia jest uświęcenie Sióstr, jakoteż wykonywanie uczynków miłości chrześcijańskiej. Prowadzi więc ochronki, szkoły, schroniska, przytulki, szpitale i t. p.

S. S. Służebnice N. S. J. pracują już przeszło 20 lat we Francji.

Prosimy Przew. Ks. Proboszczów o łaskawe poparcie. Zgłoszenia przyjmuje, jakoteż chętnie udziela informacji S. Augustyna, Przełożona

St. Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin).

Zakończenie roku szkolnego w Domont.

Dnia 22 lipca odbyło się zakończenie roku szkolnego na zorganizowanych przez Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej kursach języka polskiego dla dzieci w Domont.

Uroczystość ta odbyła się w obecności licznie zebranych rodziców oraz, zaproszonych przez nich gości. Po części koncertowej, którą wykonały same dzieci, odbyło się wręczenie przez kierownika kursów p. Świątowca-Niziora nagród i listów pochwalnych, wyznaczonych przez Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej.

Dzieci, które najlepiej się uczyły, zostały wynagrodzone pięknymi książkami, inne zaś listami pochwalnymi.

Przy tej okazji dzieci urządziły zbiórkę, która dała 17 fr. 80 cent. na pozostałe sieroty po górnikach, ofiarach katastrofy w Roche - la - Molieres.

Poszukiwanie.

Jan Gorny, ur. 2.IV.1900 w Dalewie, pow. Kościan, zamieszkały ostatnio w Hersin Coupigny, 10, rue de la Fosse 4, winien podać swój obecny adres Konsulatowi R. P. w Lille z powołaniem się na teczkę nr. 39869.

Józef Jesik, ur. 13.III.1898 w Raczykach, pow. Odolanów, winien się zgłosić w Konsulacie R. P. w Lille, lub podając swój adres celem otrzymania książki wojskowej, nadanej przez P. K. U. w Ostrowie. Powołać się należy na t. 39626.

Tomasz Szczesny, ur. 2.X.1870 w Torchałach, pow. Odolanów, ostatnio zamieszkały w Pacencourt, winien podać swój obecny adres Konsulatowi R. P. w Lille, powołując się na teczkę nr. 39247.

Konsulat R. P. w Strasburgu przypomina emigrantom, że w razie udawania się do Belgji w celu znalezienia pracy, lub wyjazdu do Niemiec i Holandji, należy być w posiadaniu paszportów i wiz.

W przeciwnym razie emigranci ogą narazić się na trudności wobec władz belgijskich i być odesłani z powrotem przez każdy posterunek żandarmerji.

KALENDARZ

Lipiec ma 30 dni.

29 N. 9 po Z. Św. Marty pn.

30 P. Abdona i Sennema mm.

31 W. Ignacego z Loyoli.

Sierpień ma 31 dni

1 S. Piotra w okowach

2 C. Nmp. Anielskiej, Alfonsa Lig.

3 P. Znaleź. św. Szczepana.

4 S. Dominika.

Nasze odpowiedzi

Aniki. Adres podaliśmy w Polaku. Proszę napisać do fabryki i zapytać o warunki. Adres fabryki: Usine Metallurgique, Montbard (Cote d'Or).

Taranek Józef: proszę napisać i zapytać czy są jeszcze miejsca wolne. Adres podaliśmy w odpowiedzi do p. Aniki. Cieszy nas bardzo, że Pan jest zadowolony z Polaka. Proszę więc go pokazywać innym i nakłaniać by też czytali nasze pismo. Za życzenia dziękujemy serdecznie.

Przyszlak Józefa. Proszę napisać do «Polexpresu» — adres w ogłoszeniu na 16 stronie Polaka. Biuro to wszystko pani załatwi prędko, tanio i uczciwie.

Ciuba Jan: Kupiony rower w «Polonie», pisze nam pan, jest doskonały. Cieszy nas to bardzo, że firma, którą ogłaszamy tak dobre i tanie sprzedaje przedmioty. Za życzenia i pieniądze dziękujemy.

Poszukiwania.

Radziński Antoni poszukuje p. Grajewskiej Emilii, która przed miesiącami przebywała w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu.

Józef Barszczuk poszukuje swego brata Julka Barszczuka, który ostatnio pracował w okolicach Paryża. Ktoby wiedział o miejscu pobytu wyżej wymienionych osób, proszony jest podać adres do Administracji Polaka, 263 bis rue St. Honore Paris I.



Osoby, którym znane jest obecne miejsce pobytu robotnika Andrzeja Gaca, ofiary wypadku przy pracy w okolicach Pontoise zechce wskazać jego adres Konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville.

GIEŁDA W PARYŻU

1 złoty	Frs :	2.85
1 dolar	Frs :	25.53
100 marek niem	Frs :	610
100 franków szwajc	Frs :	492
100 koron czeskich	Frs :	75.40

Prenumerate zapłacili.

Maciąg Andrzej do 1.10.28; Mieszkowski Józef do 1.9.28; Nowak Pelagja 1.10.28; Musielak Ig. 1.3.29; Madame Thery 1.7.28; Makar Ksenia 1.7.28; Skrzypczak Józef do 1.10.28; Alder Richard do 1.10.28; Opłacili do 1.1.29: Jędrzejak Zofja; Grab Stanisław; Ruchnik Helena; Figurski Stanisław; Gielner Marja; Bąkówna Marja; Kobiela Katarzyna; Kubiak Antoni; Bułka Weronika; Miśkiewicz Fr; Madame Plocq; Balcerski Aleks. Becker Władysław. Biłek Michał; Bryczek Józef; Consulat Pologne Bordeaux; M. l'abbe Cordier; Demowicz Katarzyna; Ducornet Gaston; Dusza Józef; Dziemira Anna; Zeznański Franciszek; Zajączkowski Aleks.; Tuszyński Ignacy; Faliński (Paris); M. Ferte; Gil Jan; Peczeński Antoni; Słowiński Mieczysław; Staszak Wawrzyn; Szostarz Walenty; Bielski Wiktor; Garbos Zofja, Franciszka (Nord); Detourbet; Consulat Lille; Kutówna Anna; Mines Ostricourt; Laroch Marja; Cap Marcin; do 1.9.28 i Aleksanderek Stanisław do 1.9.28 a nie jak było podane omyłkowo do 1.3.29; Kapela Stefanja do 1.5.29; Cholewa Andrzej do 1.10.28; Opłacili do 1.1.29: Bartłomik Tomasz, Barłóg Fr., Bar-

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra

Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.



Nr. 644. GRAMOFON **260.-**
reklamowy marki Pathé.

Nr. 648. GRAMOFON SALONOWY "Diamond" z tubą, głośno i wyraźnie gra, tuba o średnicy pół metra, okazały sprzęt, który upiększa mieszkanie i rozwe-

sela ognisko domowe. ... **300.-**

Nr. 648. GRAMOFON WALIZKOWY, ze skóry krokodylej. - Bardzo donośny głos, wiernie oddaje słowa śpiewane i

muzykę. **350.-**

Nr. 647. GRAMOFON CONCERTOWY, "Diamond-Pathé" słyszany z drugiego pokoju, robi wrażenie orkiestry, artysty

czny, ten gramofon kosztuje **395.-**

POLSKIE PŁYTY DO GRAMOFONU na śpiew, muzykę, taniec, oraz, mówione sceny komiczne do grania na obie strony. — Spis na żądanie. — Cena za sztukę. **16.-**

Kupcie sobie jeden z tych doskonałych gramofonów, a gdy zagracie nasze polki, krakowiaki i oberki przyjdą do Was koledzy i znajomi, by posłuchać i potańczyć i będą Wam zazdrościli.

POLION

59 RUE DE GRENELLE — PARIS —

376

PUBL. ELVINGER

nik Stefan; Chimerak Justyna; Czyż Walenty; Nowakowski Stanisław; Strzeżeniec Rozalja; Sawicki Jan; Sidzina Wincenty; Chras-
terz Franciszek; Stawny S.; Stanowiński Jan; Sajka Andrzej;

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro : Chatelet

Najsukuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzom i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku.

Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w pół.

KLINIKA POLSKA

Spodziewamy się twierdzą ci, którzy mają wiarę, gdyż wiara daje nadzieję a w nadziei itkwi największa moc.

Zwracajcie się do nas ze wszystkimi chorobami, a wyleczymy was.

ALE NIE ZWLEKAJCIE !

bo wiedzieć musicie, że miliony szkodliwych bakterji gnieździ się nawet w zdrowym naszym organizmie a przy najmniejszej chorobie one się mnożą i grożą naszemu zdrowiu.

W naszej KLINICE są lekarze specjaliści dla wszystkich chorób, jako to:

kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne, gardłowe nosowe.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej Klinice. Operacyj dokonują profesorowie paryskich i polskich Uniwersytetów.

Klinika posiada GABINET DENTYSTYCZNY zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne: leczy się chore zęby, wstawia się plombę, nowe zęby złote i białe, koronki i mostki.

Dla robotników znaczne ustępstwo i dogodne warunki.

KLINIKA znajduje się :

62, rue de la Rochefoucauld (róg rue Pigalle)

Métro: PIGALLE

Przyjęcia codziennie od godz. 10-12 i od 2-9 wieczór.

W niedziele i święta od 10-12 i od 2-4 pól.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

POLECA RODAKOM :



Pod Zarządem
Marji
Wdyskiej

Zegarek doskonałe chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy.....	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm z bardzo starannym	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 88 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	325 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów.....	36 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebień z prawdziwego rogu, mocne..	7 fr. 5 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach.....	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy... ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WNI FRACJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztowego, który nadesłać należy pod adresem :

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcicie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystawimy od razu na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc piciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedziele od 8 rano do 3 pól.

Dla robotników i urzędników Mówi się po polsku, francusku, niemiecku, ceny niższe.

LECZNICA POLSKA

18, rue Malher. — PARIS-4^e.

DIATERJA. DARSONWALIZACJA, LAMPA KWARCOWA (Górskie słońce) Prześwietlanie promieniami RÖNTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE : płuc, serca, narządów trawienia, reumatyzm, hemoroidy, żylaki

CHOROBY WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH : tryper, szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc piciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach

Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedziele od godz. 9—12.

18, r. Malher, Paris (4^e) w bramie 1-ep.

Métro : St-Paul. Tel. : Arch. 45-33.

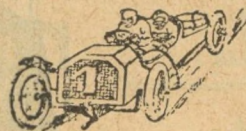
Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

im. Hallera

35, rue Boissy-d'Anglas w podwórzu dom 9 1-sze piętro. — PARIS-8^e

(metr. i Nord-Sud: Madeleine. — Autobus AC od dworca Gare du Nord.)



Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt. Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-5 do 7 pól, w niedzielę od 9-5 wieczorem.

CHORZY! Laboratoire SYLKA

1, rue de Provence, PARIS

LEKARZ POLSKI (medycyna ogólna, spec. chor. dróg moczowych). Godziny przyjęć : codziennie od 10-12 g. i od 20-22 godz. W niedziele i święta tylko od 10-12 g. Wizyta 15 fr.

LEKARKA POLSKA (medycyna ogólna kobiet i dzieci) przyjmuje we środy i piątki od 20-22 g. w niedzielę i święta od 10-12 g.

(metro : Le Pelletier),

Bezpłatne porady listowne dot. różnych chorób ; bezpłatne wykonywanie analiz uryny. Ekspedycja lekarstw, przyrządzonych pod ścisłą kontrolą polskiego Lekarza.

SYFILIS, lekarstwa, 30 fr. ; Lek. oczyszczające krew, 12 fr. 50 ; ZATWARDZENIE, świeczki, 12 fr. 50 ; Bezsennosc nerwy, 12 fr. 50 ; GRYPA, BRONCHITE, KASZEL, 15 fr. ; Syrop wzmacniający (dzieci), 18 fr. ; ZATWARDZENIE, syrop, 15 fr. ; UPŁAWY BIAŁE, świeczki, 20 fr. ; PERYODY bolesne, zatr. 35 fr. ; EGZEMA, maść, 12 fr. 50 ; ANEMJA, osłabienie, 15 fr. ; HEMOROIDY, 25 fr. ; REUMATYZM, 16 fr. 80 ; Bóle gardła, 15 fr. ; Syrop od kaszlu, 14 fr. ; CHOROBY KOBIECE : MENSTR. NIEREGULARNA, 15 fr. ; Proszek do przeplotu, 16 fr.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY I ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2), w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie niezwłocznie a lecznica, posiadająca własną aptekę, wyśle wam natychmiast wszelkie żądane leki oraz artykuły higieniczne. Wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern. szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedziele od 10 tej rano CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DROG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)

Uwaga: 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

KRAWIEC DAMSKI I MĘSKI

F. BARYŁA

8, rue Basfroi. PARYŻ (11) Métro: Bastille

od lat ubiera wykwintnie polską klientelę
Wykonuje garderobę wszelkiego rodzaju (na obstalunek)
Pierwszorzędne materiały, dodatki i praca.

Ceny przystępne dla wszystkich,

A. BARYŁOVA

Wykonuje również po cenach przystępnych
PŁASZCZE, SUKNIE, BLUZKI I BIELIZNĘ.
Nr. Reg. Handlowego Seine 323-836.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakłt. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające ból i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Trudén, 42-79.

**Polska LECZNICA
UNIVERSELLE**

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro: Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁADKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOŚA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

**b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.
Przyjęcia: w dniu powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedziele od 9 — 12 rano.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS 118
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9°)

Telefon: GUTENBERG 77-
R. G. Seine N° 166.729

USKUTE CZNIA PRZESYŁKE

pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich.

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Wobec zawieszenia prawa dewizowego we Francji, wysyła się do Polski i innych krajów sumy w każdej wysokości i bez żadnej deklaracji.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH, złotych, dolarach i innych walutach za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów.

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czek i na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyn, Bielsk. wolne miasto Gdańsk.
Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKOW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTORYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI.

Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski.

Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS 9°.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY « POLEXPRESS »

22, Boulevard des Italiens, PARIS (IX^e)

Specjalne pociągi Pośpieszne po cenach bardzo niżonych dla wychodźców
polskich, powracających do kraju.

BILETY DO WIĘKSZYCH MIAST W POLSCE, do KTÓRYCH BAGAŻ
JEST EKSPEDJOWANY BEZPOŚREDNIO

Najbliższy pociąg specjalny odchodzi

Z PARYŻA, dn. 26 LIPCA

z LILLE dn. 27 LIPCA

Na dworcu stawić się należy.

W PARYŻU, Gare du Nord, dn. 26
o godz. 8-j wieczór

W LILLE, Gare du Nord, dn. 27
o godz. 2-j w nocy

DZIECI DO LAT 4 MAJĄ PRZEJAZD BEZPŁATNY

BILETY BĘDĄ SPRZEDAWANE DO 23 LIPCA WIECZÓR

CENY BARDZO ZNIŻONE

(zgodnie z taryfą podaną
w poprzednich ogłoszeniach)

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOZNIE DO

MARLES-LES-MINES,
NŒUX-LES-MINES
SALLAUMINES
DOUAI,
DOUAI,
LA MADELEINE-lez-LILLE,
BILLY-MONTIGNY,
VALENCIENNES,
BARLIN,
BRUAY-en-ARTOIS,
SALLAUMINES,
LENS,
LENS,
OIGNIES.
LILLE,
PARIS

M. DEFONTE, 21, rue Pasteur
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia
INTER-BOURSE, 1, rue Saint-Thomas
KSIĄŻNICA OŚWIATOWA, 57, rue Saint-Jacques
KSIĄŻNICA OŚWIATOWA, 20, avenue Foubert
LIBRAIRIE POLONAISE, 127, rue Nationale
M^{me} BIANCHI, 5, place de Tournai
P. KRYSIAK, rue Ferrer
P. KRYSIAK, 117, rue de la République
M. SCHMITT, rue Nationale
M. MAGROWICZ, Hôtel Polonais, 24, rue de la Gare
POLSKIE BIURO INFORMACYJNE, 27, rue de la Paix.
M^{me} MAKOWIECKA, Café Polonais, rue du Moulin
AGENCE LUBIN, 21, rue Faidherbe,
« POLEXPRESS ». 22, boulevard des Italiens.

PO WYMIANĘ KWITÓW (BONÓW) na BILETY KOLEJOWE

WSZYSCY WYJEŻDŻAJĄCY Z LILLE zgłosić się winni do AGENCE LUBIN
21, rue Faidherbe, LILLE

WSZYSCY WYJEŻDŻAJĄCY Z PARYŻA zgłosić się winni do « POLEXPRESS »

dn. 26 LIPCA
od 9 do 6-j

22, boulevard des Italiens, PARIS (IX^e)

Stosownie do przepisów kolejowych każdy pasażer ma prawo zabrania do wagonu
nie więcej niż 2 walizek ręcznych.

UWAGA: PRZED NABYCIEM BILETU SPRAWDZIĆ NALEŻY CZY POSIADANY PRZEZ
INTERESOWANEGO PASZPORT JEST WAŻNY NA WYJAZD DO POLSKI. JEŻELI PASZ-
PORT JEST PRZEDAWNIONY, INTERESOWANY WINIEN ZWRÓCIĆ SIĘ BEZZWŁO-
CZNIE DO WŁAŚCIWEGO KONSULATU POLSKIEGO, ZAZNACZAJĄC WYRAŹNIE, ŻE
MA ZAMIAR WYJECHAĆ SPECJALNYM POCIĄGIEM, ORGANIZOWANYM PRZEZ
« POLEXPRESS ».